

II NIEDZIELA WIELKANOCNA - MIŁOSIERNIA BOŻEGO

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne. Apostołowie z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wszyscy mieli wielką łaskę. Nikt z nich nie cierpiał niedostatku,

bo właściciele pól albo domów sprzedawali je i przynosili pieniądze ze sprzedaży, i składali je u stóp apostołów. Każdemu też rozdzielano według potrzeby.

(Dz 4, 32-35).

Psalm responsoryjny (Ps. 118(117), 1 i 4. 13-14. 22 i 24).

Dziękujcie Panu, bo jest miłosierny.

Dziękujcie Panu, bo jest dobry,

bo Jego łaska trwa na wieki.

Niech bojący się Pana głoszą:

«Jego łaska na wieki».

Dziękujcie Panu, bo jest miłosierny.

Uderzono mnie i pchnięto, bym upadł,

lecz Pan mnie podtrzymał.

Pan moją mocą i pieśnią,

On stał się moim Zbawcą.

Dziękujcie Panu, bo jest miłosierny.

*Kamień odrzucony przez budujących
stał się kamieniem węgielnym.*

Oto dzień, który Pan uczynił,

radujmy się w nim i weselmy.

Dziękujcie Panu, bo jest miłosierny.

Czytanie z Pierwszego listu św. Jana Apostoła

Najmilsi: Każdy, kto wierzy, że Jezus jest Mesjaszem, z Boga się narodził i każdy miłujący Tego, który dał życie, miłuje również tego, który życie od Niego otrzymał. Po tym poznajemy, że miłujemy dzieci Boże, gdy miłujemy Boga i wypełniamy Jego przykazania, albowiem miłość względem Boga polega na spełnianiu Jego przykazań, a przykazania Jego nie są ciężkie. Wszystko bowiem, co z Boga zrodzone, zwycięża świat, tym właśnie

zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara. A kto zwycięża świat, jeśli nie ten, kto wierzy, że Jezus jest Synem Bożym? Jezus Chrystus jest tym, który przyszedł przez wodę i krew, i Ducha, nie tylko w wodzie, lecz w wodzie i we krwi. Duch daje świadectwo: bo Duch jest prawdą.

(1 J 5, 1-6).

Alleluja, Alleluja, Alleluja!

**Uwierzyłeś, Tomaszu, bo Mnie ujrzałeś;
błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.**

Alleluja, Alleluja, Alleluja!

Słowa Ewangelii wg św. Jana

Było to wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia. Tam gdzie przebywali uczniowie, drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami. Jezus wszedł, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!» A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: «Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam». Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane». Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: «Widzieliśmy Pana!» Ale on rzekł do nich: «Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwie-

rzę». A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: «Pokój wam!» Następnie rzekł do Tomasza: «Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż ją do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym». Tomasz mu odpowiedział: «Pan mój i Bóg mój!» Powiedział mu Jezus: «Uwierzyłeś, bo Mnie ujrzałeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli». I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej księżce, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego.

(J 20, 19-31).

MIŁOSIERNIE TO MIŁOŚĆ, NA KTÓRĄ NIE ZASŁUGUJEMY

To nie przypadek, że nowenna przed niedzielą Miłosierdzia Bożego, o której odprawianie Pan Jezus poprosił kiedyś siostrę Faustynę, rozpoczyna się nie w innym dniu, ale właśnie w Wielki Piątek. Woda i krew wypłynęły z Jezusowego Serca właśnie wtedy, gdy zostało ono przebite włócznią żołnierza na krzyżu. W swoim *Dzienniczku* św. s. Faustyna zapisała wyjaśnienie Jezusa: „*Te dwa promienie oznaczają krew i wodę – błądy promień oznacza wodę, która usprawiedliwia dusze; czerwony promień oznacza krew, która jest życiem dusz... Te dwa promienie wyszły z wnętrza miłosierdzia mojego wówczas, kiedy konające serce moje zostało włócznią otwarte na krzyżu. Te promienie osłaniają dusze przed zagniewaniem Ojca mojego. Szczęśliwy, kto w ich cieniu żyć będzie, bo nie dosięgnie go sprawiedliwa ręka Boga*” (299). A w innym miejscu zanotowała takie słowa Jezusa: „*Serce moje jest przepelnione miłosierdziem wielkim dla dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. Oby mogły zrozumieć, że ja jestem dla nich Ojcem najlepszym, że dla nich wypłynęła z serca mojego krew i woda, jako z krynicy przepelnionej miłosierdziem; dla nich mieszkam w tabernakulum, jako Król miłosierdzia pragnę obdarzać dusze łaskami, ale nie chcą ich przyjąć. Przynajmniej ty przychodź do mnie jak najczęściej i bierz te łaski, których oni przyjąć nie chcą*” (366).

Pan Bóg darował mi ostatnio wyjątkowy prezent. Po przeszło dziesięciu latach spotkałam się z dawną koleżanką ze studiów. Po obronie pracy magisterskiej nasze drogi się rozeszły. Teraz, po latach, gdy dowiedziała się, że oboje z mężem jesteśmy od ponad roku bez stałej pracy, skontaktowała się ze mną i przekazała mi zlecenie na redakcję książki, którą miała robić po godzinach, w ramach tak zwanej „fuchy”. Podzieliła się ze mną swoją pracą, jak chlebem. Gdy spotkałyśmy się później na kawie, opowiedziałyśmy sobie wzajemnie ostatnie dziesięć lat życia. Był to czas zupełnie różny dla każdej z nas. Kiedy nasze drogi się rozchodziły, ona żyła w zgodzie z nakazami Kościoła katolickiego. Ja wtedy byłam już od Boga daleko. Ona po skończeniu studiów znalazła zatrudnienie w redakcji, w której pracuje do dziś, zamieszkała na sąsiedniej ulicy, skąd do firmy miała kwadrans piechotą, dostała też angaż na godziny zleczone w instytucie naszej macierzystej uczelni. Można powiedzieć, że przeżyła dziesięć dobrych, spokojnych lat. Pan Bóg otaczał ją swoją opieką i troską, otulał ciepłem i chronił, niczym pod kryształowym kloszem. Ja przeżyłam dziesięć lat ciężkiego, niebezpiecznego życia. Odeszłam z domu Ojca i przestałam czerpać z życiodajnych łask sakramentów świętych, udzielanych nam na łonie naszej Matki Kościoła. Nie miałam stałej pracy, ani żadnej stabilizacji życiowej, co gorsza, uwikłałam się w związki z nieszczęśliwym, głęboko zniszczonym przez alkohol człowiekiem, którego choroba stała się przyczyną wielu moich krzywd. W pewnym momencie opadłam na samo dno życia – w moim świecie nie było już ani Boga, ani Bożych ludzi. Był tylko strach, upokorzenie i wstyd. Żyłam na samym dnie piekła, w którym zatrzasnęłam się na swoje własne życzenie. A jednak Pan nigdy mnie nie opuścił. Patrzył na moje cierpienie i bolał nade mną, jak matka boleje nad umierającym jej na rękach dzie-

ciem. Był przy mnie cały czas – chociaż ja, pogrążona w rozpacz i ciemnościach, nie miałam o tym pojęcia. Aż w końcu, któregoś dnia, Bóg Ojciec mocą Ducha Świętego darował mi łaskę – dziś wiem, że największą ze wszystkich otrzymanych w życiu łask – niepojętą ŁASKĘ OPAMIĘTANIA, którą Jezus Chrystus wysłużył mi swą potworną męką krzyżową. To z Jego krzyża, zaraz po tym, gdy oddał za mnie swoje ostatnie tchnienie, z przebitego dla mnie Jezusowego serca spłynęły promienie nieskończonego Bożego Miłosierdzia, przynosząc usprawiedliwienie i ożywienie, oświecając moje serce pragnieniem powrotu do domu Ojca. I powróciłam z długiej tułaczki – a gdy tylko zrobiłam jeden krok we właściwym kierunku, stęskniony Ojciec sam wybiegł i pochwycił mnie w objęcia, kiedy byłam jeszcze bardzo daleko. I ogarnięty radością spotkania po latach, wyprawił wielką ucztę Miłosierdzia i Zmartwychwstania.

Wszyscy znamy przypowieść o marnotrawnym synu i miłosiernym ojcu. Bez wątpienia przełomowym momentem w życiu zabląkanego syna – tym momentem, który odmienił cały jego los – była właśnie ta chwila opamiętania, ów błysk, gdy, jak opowiada Jezus, syn zastanowił się i rzekł: „*Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Zabiorę się i pójdę do mego ojca i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie*” (Łk 15, 17-18). I ten właśnie błysk to łaska dana od Boga. Bo trzeba sobie jasno uświadomić, że syn marnotrawny mógł na tę myśl, po prostu nie wpaść, mógł siedzieć tam, w błocie między świniami jeszcze kilkadziesiąt lat – mógł nawet w takim stanie umrzeć, zanurzony w grzechach i nieczystości. – „*Jeżeli nie uwierzycie, że JA JESTEM, pomrzecie w grzechach swoich*” – mówi Jezus (J 8, 24). Ja łaskę opamiętania, Bogu dzięki dostałam – i wiem, że nie zawdzięczam jej sobie, ale tym, którzy się za mnie modlili. Skarb mojego powrotu zawdzięczam modlącemu się za mnie z krzyża przed skonaniem Jezusowi i wszystkim moim braciom i siostram, którzy modlili się za mnie stojąc pod Jezusowym krzyżem wtedy, kiedy ja nieświadoma ich starań, nurzałam się w rozpacz i grzechu. To dzięki tym modlitwom wróciłam – nie dzięki własnym siłom. Dzięki miłosiernym modlitwom moich braci i sióstr, nasz Ojciec przywrócił mnie ze śmierci do życia promieniami swego miłosierdzia, mocą wody i krwi, które wypłynęły z Jezusowego Serca wtedy, gdy jeszcze nie miałam o tym pojęcia. Pan uczynił mi tę łaskę, bo jest miłosierny – a miłosierdzie to miłość, na którą nie zasługujemy. Jak pisze św. Paweł: „*Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami*” (Rz 5, 8).

Patrząc czysto po ludzku, mojej koleżance bardziej powiodło się w życiu. Pan Bóg błogosławił jej, w domu Ojca nigdy jej nie brakowało niczego. Słuchała opowieści o moim życiu ze współczuciem i lękiem, że mogłoby się jej przydarzyć to samo. Ale w pewnym momencie zamyśliła się, spojrziała na mnie i powiedziała smutno: „*Wiesz, to paradoks, ale kiedy cię słucham to widzę, że tak właściwie to ja nigdy nie byłam blisko Boga. A teraz jestem chyba od Niego jeszcze dalej niż dawniej...*”. Ści-



snęło mi się serce. W jednym błysku pojęłam, jak wielkie miłosierdzie okazał mi Bóg, prowadząc mnie tak trudnymi drogami i nie opuszczając, pomimo mych upadków i potknięć. Bo chociaż nadal nie żyje mi się lekko, to dzisiaj żyję już pod Ojcowskim dachem, razem z moimi braćmi i siostrami. Dziś też nie mam pracy w swoim zawodzie, jak wtedy. Nadal nie zrobiłam kariery. Przez ostatnie pół roku wstawałam codziennie, siedem dni w tygodniu o czwartej rano, żeby sprzątać Galerię Krakowską przed jej otwarciem. A mąż sprzątał biurowiec w nocy. Cały czas brakuje nam różnych rzeczy. Rodzice dają nam jedzenie, przyjaciele ubrania, babcia płaci za wodę i prąd... Ale moja sytuacja jest już zupełnie inna. Po długiej tułaczce odnalazłam swojego Boga i samą siebie. Mam dziś relację z Jezusem Chrystusem, jedyną i niepowtarzalną, wyjątkową. Mam też swojego męża. Mam sakrament małżeństwa, który darował mi Bóg jako drogę do wzrastania w świętości. Mam miłość ludzi, którzy otaczają mnie modlitwą i troską. Mam wspólnotę, do której należę i parafię, której teraz jestem już integralną częścią. I mam Boga, który każdego dnia

wyprawia dla mnie ucztę szalonej miłości, żeby oddać mi w niej samego siebie, Boga, który tak jak w Psalmie 23, stół dla mnie zastawia i namaszcza mi głowę olejkami, a kielich mój jest zawsze pełny po brzegi. I chociaż życiowo nie mam nic, to nie brakuje mi w życiu niczego, bo mieszkam w domu Ojca. Jestem szczęśliwa. I dzisiaj już to wiem.

Pan prowadzi nas różnymi drogami. Jezus Chrystus, który sam o sobie powiedział, że On jest jedyną drogą do Ojca, dla każdego z nas staje się drogą indywidualną, jego własną, tak jedyną i niepowtarzalną, jak jedyna i niepowtarzalna jest relacja ze Zbawicielem każdego z nas. I to jest właśnie w całej historii zbawienia najpiękniejsze. Miłosierdzie Boże w swej najgłębszej istocie polega bowiem na tym, że Pan daje każdemu dokładnie to, co mu jest do zbawienia koniecznie potrzebne. To od nas zależy, czy to wykorzystamy i czy pozwolimy się poprowadzić Jego łasce drogami Jego miłosierdzia.

Karolina Kalinowska

ŚWIATOWY DZIEŃ ZIEMI, TO ZADANIE NA CAŁY ROK

„Człowiek został stworzony, aby uprawiać ogród ziemi i strzec go, jest zatem w szczególny sposób odpowiedzialny za środowisko życia, tzn. za rzeczywistość stworzoną”.

(Jan Paweł II „*Evangelium Vitae*”).

Doskonale to rozumiał św. Franciszek, który nad wszystko ukochał Boga, a przez Boga rozmiłował się w świecie i człowieku. Franciszek ukochał świat. Darzył miłością ten piękny, doczesny świat, który był dla niego odbłaskiem doskonałości Bożych. Dlatego właśnie jego życie godne jest geniuszu poety i artyzmu malarza. Wszystkich zarażał uśmiechem, gdyż radość i wesele były tym magnesem, który przyciągał do niego coraz liczniejsze szeregi naśladowców. Przez swoje obcowanie z naturą, pełen braterskiej miłości uczył nowego spojrzenia na dzieło Boże. Jeden z hagiografów twierdzi, że przywrócił człowiekowi, gwiazdom, kwiatom i całej przyrodzie nowy blask.

„Pamiętajcie o ogrodach, przecież stamtąd przyszlście...” - śpiewał przed laty Jonasz Kofta. Ta niezwykła piosenka przetrwała samego autora, do dziś budzi refleksję i wzrusza. Ogród, biblijny Eden, to najpiękniejsze wspomnienie człowieka tego czasu, gdy był naprawdę szczęśliwy i nic nie było w stanie zakłócić harmonii w jakiej żył z innymi stworzeniami i całą przyrodą. Odtąd przemierzamy ziemię w poszukiwaniu choćby namiastki, o co wszakże coraz trudniej w naszym ucywilizowanym świecie. Dla wielu takim wymarzonym miejscem, budzącym głęboko skrywane tęsknoty jest las. Na szczęście przynajmniej u nas lasy ocalały i nie potrzeba zbyt wielkiego wysiłku, by przekroczyć magiczną granicę i niby Alicja z krainy czarów znaleźć się po drugiej stronie. Las, podobnie jak woda, stanowi bodaj najbardziej powszechne doświadczenie, do którego możemy się odwołać. W Polsce, jak zauważył Adam Mickiewicz, las zawsze zamyka horyzont. Tak było w jego ukochanej ziemi nowogródzkiej jeszcze dwieście lat temu. Dzisiaj trochę się to zmieniło, ale ciągle jeszcze nie zawsze trzeba nawet wyjeżdżać do miasta, aby zanurzyć się w lesie.

Uświadomiłem sobie z jak wielką siłą las oddziałuje nie tylko na zdrowie człowieka, ale przede wszystkim na jego duszę, jest jak coś świętego, jak sacrum. Słowa same kierują się do Boga, same układają się w modlitwę zachwytu nad pięknem przyrody, którą On stworzył. „*Drzewo. Kilka drzew. Wiele drzew. Szleszczące błyszczącą liścianą szatą. Pachnące złotą żywicą. Mech – puchowa pierzyna okrywająca do snu. Borowiki – szarobrzozowi admirałowie dowodzący zastępami kurek i podgrzybków. A pomiędzy nimi lśni najcenniejsze czarne skarby – jagody. Tam gdzie świetlisto złota tarcza nieboskłonu taskawie spojry, tam*

cichutko wyrosną niezapominajki. Patrz! Tam, wysoko! Widzisz, jak pośród listowia skacze zwinnie ruda ślicznotka? Ach! Spójrz w tę stronę!” (Alicja Pawelec).

W lesie, wzorem dawnych pustelników, możemy znaleźć spokój i ciszę, gdzie indziej nie do pomyślenia. Wystarczy dotrzeć do takiego miejsca, zwykle ukrytego wśród leśnych ostępów, aby przekonać się, jak bardzo jest to nam potrzebne, jak inaczej zaczynamy myśleć. Bez trudu odróżniamy to co ważne, od tego co nieistotne, powiększające jedynie zgiełk, w którym nie słyszymy własnych myśli. Bo „*cóż jest piękniejszego niż wysokie drzewa, w brzoje zachodu kute wieczornym promieniem nad wodą, co się pawich barw blaskiem rozlewa, pogłębiona odbitych konarów sklepieniem*” (Leopold Staff).

Ryszard Krawiec lekarz z zawodu i rzeźbiarz z zamiłowania, pod natchnieniem piękna lasu w okolicach Puszczykowa, gdzie mieszka - pisze: „*Chrystusie... Nawet dziś, w szalonym życiu pędzie nie muszę Ciebie szukać – bo jesteś wszędzie! A kiedy w kształcie gałęzi Cię znajduję i rany Twe w ich słojach i sękach przeżywam, wówczas naprawdę czuję, iż zapisana w nich Twoja Męka jest bardzo ludzka. I nie mogę zaprzeczyć, żeś mi jest wtedy bliższy, bo tak bardzo człowieczy*”.

Takich szczęśliwców, którzy mieszkając w wielkim mieście mają las w zasięgu ręki jest niewiele. W Krakowie np. należą do nich mieszkańcy ul. Rękawka, os. Praskiego, os. Rząka, os. Żywieckiego. Do tych szczęśliwców mogą zaliczyć siebie – mam również „swój” las stanowiący fragment projektowanego parku Aleksandry, położonego na zboczach potoku biezanowskiego pomiędzy os. Nowy Prokocim i Nowy Biezanów. Może kiedyś napiszę więcej o moim umiłowanym lesie, jeśli wcześniej nie zostanie przerobiony na zwykły (pospolity i banalny) park. Będę wdzięczny Czytelnikom o refleksje. Jakie uczucia wzbudza w nich las im bliski, najbliższy - teraz, a może wzbudził w dzieciństwie?

Refleksja o Dniu Ziemi zaprowadziła mnie do lasu, bo las w tej części ziemi, w tych warunkach klimatycznych i geologicznych jest jej wyrazem, ekosystemem, który ziemia tutaj zrodziła. Mieszkamy w obszarze bim (formacji roślinnej), który nosi nazwę: „*Lasy liściaste zrzucające liście na zimę*”. Nieprzebyte lasy - tak wyglądał krajobraz tej ziemi, zanim pojawił się na niej człowiek.

Tadeusz Stanowski

Leśnik, wieloletni Prezes

Zarządu Okręgu Ligi Ochrony Przyrody w Krakowie



OGŁOSZENIA PARAFIALNE

1. Dzisiejsza niedziela jest przeżywana jako Święto Miłosierdzia Bożego. Łączymy się duchowo z pielgrzymami, którzy przybywają do Łagiewnik, by uczcić Boga w tajemnicy Jego Miłosierdzia. Postarajmy się w dniu dzisiejszym odmówić Koronkę do Bożego Miłosierdzia w naszych rodzinach. W naszej parafii od wczoraj pali się „Ogień Miłosierdzia z Łagiewnik”, który możemy zabrać do naszych domów jako tzw. „Iskrę Miłosierdzia” i pomodlić się przy świecy w domu wraz z rodziną, dziękując za osobę i dzieło św. Jana Pawła II i św. s. Faustyny.
2. Dziś rozpoczyna się 71. Tydzień Miłosierdzia. Zachęcamy do większej wrażliwości na los człowieka znajdującego się w potrzebie duchowej lub fizycznej.
3. Jutro, 13 kwietnia Grupa Modlitewna św. Ojca Pio zaprasza na comiesięczne formacyjne spotkanie, które odbędzie się w sali nr 1 po Mszy św. wieczornej.
4. Bardzo dziękujemy wszystkim ofiarodawcom, którzy pamiętali o inwestycyjnym charakterze składki w I niedzielę miesiąca kwietnia. Wyniosła ona 16.241,90zł i 1,00USD, z czego 2.260zł to ofiary w kopertach. Dziękujemy również za przelewy na konto parafialne, na które w lutym wpłynęła kwota 1.780zł.
5. Spotkanie uczestników pielgrzymki autokarowej Szlakiem Sanktuariów Maryjnych Europy w dniach od 18 maja do 1 czerwca odbędzie się w czwartek, 16 kwietnia po wieczornej Mszy św. Jest to ostatnia okazja, aby zapisać się na tę pielgrzymkę.
6. Korczakowska Republika Dziecięca Dyliniarnia zaprasza w sobotę 18 kwietnia rodziny z dziećmi na Dzień Otwarty obok swojej siedziby przy ul. Konrada Wallenroda 55/56. Będzie można skorzystać z oferty pomocowej lub wolontaryjnej, a na najmłodszych czekają liczne atrakcje. Szczegóły w dzisiejszej „Naszej Familii” oraz na plakatach.
7. W przyszłą niedzielę 19 kwietnia będziemy mogli wesprzeć ofiarą do puszek hospicjum domowe dla dzieci „ALMA SPEI”, które pomagają nieuleczalnie chorym dzieciom i ich rodzinom zapewniając im specjalistyczną opiekę medyczną w domu oraz stwarzając takie warunki rodzinie, aby mogła uczestniczyć w normalnym życiu. Hospicjum prowadzi także grupę wsparcia dla rodziców po stracie dziecka.
8. Parafia organizuje wyjazd wakacyjny dla dzieci ze szkół podstawowych do Władysławowa w dniach od 12 do 25 lipca. Więcej informacji u ks. Bogdana, a także na plakatach oraz na stolikach z tyłu kościoła.

Korczakowska Republika Dziecięca DYLINIARNIA

ZAPRASZA DZIECI I RODZINY NA DZIEŃ OTWARTY 18 KWIETNIA (SOBOTA)

**Obok siedziby Stowarzyszenia
ul. Konrada Wallenroda 55
(w przypadku gorszej pogody w samej siedzibie)**

W programie między innymi:

1. PUNKT INFORMACYJNY OFERTY POMOCOWEJ
2. PUNKT OFERTY WOŁONTARYJNEJ
3. PREZENTACJA WYROBÓW RĘCZNYCH
4. KĄCIK DLA DZIECI: ZAGADKI, ZABAWY, NIESPODZIANKI
5. KONKURSY I ZABAWY Z NAGRODAMI
6. BODY PAINTING
7. POCZĘSTUNEK



Zapraszamy również na Mały Rynek w Krakowie
do naszego namiotu w sobotę 25 kwietnia 2015 r.
w ramach Święta Organizacji Pozarządowych

www.dyliniarnia.republika.pl

WŁADYSŁAWOWO 2015



*Kolonia letnia kierowana jest do dzieci
szkół podstawowych. Organizatorem jest
Stowarzyszenie Rodziny
w Krakowie – Nowy Władysławów.*

12.07. – 25.07.2015

W trakcie wyjazdu m.in.:

- wycieczka do Trójmiasta: Gdańsk - Stare miasto, katedra, Gdynia - katedra w Oliwie i palmarnia, Sopot - molo;
- wycieczka na Hel (zwiedzanie fokarium);
- gry i zabawy integracyjne;
- dyskoteki oraz inne atrakcje.

ZAPISY do 10.06.2015 roku

W każdy wtorek w Kancelarii Parafialnej od godz. 16.00 do 17.30.
Przy zapisie wpłata - 200zł zaliczki, w razie rezygnacji zwrot zaliczki.
Istnieje możliwość otrzymania rachunku celem otrzymania dotacji z zakładu pracy.

**KOSZT WYJAZDU: 900zł (w cenie zawarte są
wszystkie atrakcje, wycieczki, ubezpieczenie NW
i przejazd w obie strony).**

Kontakt z ks. Bogdanem oraz informacje związane z kolonią:

tel. 501 978 832 (o każdej porze dnia).

Msze święte: w dni powszednie: 6.30*, 7.00, 18.00; w I piątce miesiąca: 6.30*, 7.00, 16.30*, 18.00, 19.30* (* - z wyjątkiem wakacji); w niedziele i święta: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30*, 17.00, 19.00; w soboty: 18.00.
Godziny otwarcia kancelarii parafialnej: wtorek: 16.00 – 17.30; środa: 16.00 – 17.30; czwartek: 10.30 – 12.00, 16.00 – 17.30; piątek: 16.00 – 17.30; sobota: 8.30 – 10.00 (z wyjątkiem I piątku i I soboty miesiąca).

Zespół Redakcyjny: Anna i Tadeusz Stanowscy, ks. Mirosław Dziedzic. **Współpraca:** Karolina Kalinowska, Ewa Prymon-Ryś.

Skład i opracowanie graficzne: Katarzyna Tarkowska. **Druk:** Zdzisław Chojnacki.

Adres: NASZA FAMILIA ul. Aleksandry 1 30-837 Kraków, tel. (12) 658 03 50 wew. 111.

e-mail: xmiroslaw@poczta.onet.pl; stanowski.tadeusz@op.pl **www.najswietszarodzina.pl**